T.9/13

GAZETKA PUBOWA

Gazetka Wyjątkowego PUBu "PIWNICA"

Numer następny **Nakład właściwy**

WSTĘPNIACZEK !!!

Oto przed tobą drogi kliencie "Pubu Piwnica" kolejny numer naszej "Gazetki pubowej". Nie musimy chyba zachęcać do czytania tych, którzy czytali poprzednie numery. Ale jeżeli Ty czytelniku masz naszą gazetkę pierwszy raz w ręku, to wiedz, że na jej łamach możesz dowiedzieć się, co przez ostatni tydzień wydarzyło się w "Piwnicy", przeczytać rozkoszne przygody Jana oraz zapoznać się z wierszykiem o tematyce sportowej. A jeżeli masz ochotę przeczytać poprzednie numery naszej gazetki,to zgłoś się do "Piwnicy" i pytaj o nie przy barze, powinny chyba jeszcze jakieś być. No a teraz ciach Okocim i do lektury. Miłej strawy duchowej. ***Właściciele***

ZBIORNIK ZDARZEŃ PIWNICZNYCH

Z CYKLU KLIENCI STALI... Długi and Długi

Właściciele "Piwnicy" zastanawiają się nad podwyższeniem stropu nad schodami, aby obu panom ułatwić wchodzenie i wychodzenie z "Piwnicy". Należałoby jeszcze nadmienić, że owych panów długich łączy nie tylko wzrost i uroda (jak podają miejscowe kobiety), ale również zainteresowania muzyczne. Prawie jak bracia syjamscy.

✍ ✍ ✍

"Piwnicę" odwiedzili ostatnio przedstawiciele Okocimia, którzy urządzili tu "biesiadę szlachecką na wzór waćpana Zagłoby herbu Okocim". Główną atrakcją owej biesiady był "pojedynek z beczką". Klienci z różnym szczęściem rozprawiali się z beczką, ale jak donoszą nasi agenci, specjalni klienci "Piwnicy" byli najlepsi ze wszystkich w Polsce i nie tylko. Zgarnęli największą ilość nagród. Nasza szkoła !!!

✍ ✍ ✍

Są już pierwsze ofiary dozgonnej miłości do "Piwnicy" podsyconej niechcący przez Michaela wierszem "Piwnica". Otóż niejaki pan Bogdan Y. przykleił się do krzesła i stolika "Piwnicy" i twierdził, że będzie tu siedział do końca życia.

A propo dozgonnej miłości. Obywatel Felicjan W., notabene klient "Piwnicy", odsiaduje w tej chwili karę zaresztu za pobicie swojego sąsiada Wincjusza G., który to w obecności Felicjana stwierdził, że"..w piwnicy śmierdzi...".Zapomniał dodać, że chodzi mu o jego własną piwnicę, w której dawno nie sprzątał.

✍ ✍ ✍

Zasłyszano ostatnio w "Piwnicy", jak jeden strażak chwalił się udaną akcją gaszenia płonącej obory. Twierdził on, że nie spłonęła żadna krowa, tylko trzy się utopiły.

✍ ✍ ✍

W "Piwnicy" po raz kolejny odnaleziono dowód osobisty. Niestety, jak do tej pory nie udało się stwierdzić tożsamości właściciela owego dowodu. Gdyż po ostatnim tragicznym wypadku z dowodem pana Alojzego Z. wszyscy się boją zajrzeć do środka owego dokumentu. (Szczegóły owego wypadku z dowodem Alojzego Z. opisane zostały w dziewiczym numerze naszej gazetki).

Ogłoszenie: Dziękuję redakcji "Gazetki pubowej" w odnalezieniu sensu istnienia. Gdy tylko przyszedłem do "Piwnicy" od razu się odnalazł. Dozgonnie wdzięczny czytelnik.

strona początkowa

JAK TO JAN W "PIWNICY" BYWAŁ...(3)
(opowiadanie)

Noga Jana już prawie całkiem zdrowa, nadawała się do użytku, więc Jan postanowił udać się na spacer. Miał tego dnia nawet niezły humor mimo tych wszystkich wydarzeń, które go ostatnio dotknęły. Humor ten był spowodowany przybyciem "Piwnicy" do jego skromnego domu. Był to ogromny zaszczyt dla Jana i znak, że ma jednak wiernych i oddanych przyjaciół. Nawet złość i nienawiść do sąsiada Henryka ustąpiła. Co Jana najbardziej intrygowało, ale czuł się z tym dobrze i nie zamierzał zgłębiać tej sprawy. Szedł wolnym, posuwistym krokiem i rozkoszował się spacerem na całego.

- Witam sąsiedzie - krzyknął Henio, który czyścił swoje nowe Polonezy - Co tam u was?Widzę, że z nogą już lepiej.

- A no lepiej, sąsiedzie - odpowiedział Jan i, co go bardzo dziwiło, bez złości i nienawiści.

- Panie Janie, panie Henryku - włączyła się nagle rajskim szczebiotem Jadzia, która przechodziła jak zwykle niechcący obok.

- Panno Jadziu, ślicznie pani dziś wygląda - rzucił na powitanie Jan i bardzo sie zdziwił, bo nigdy nie mówił Jadzi żadnych komplementów.

- Ależ dziękuję Jasiu, och! dziękuję - szczebiotała Jadzia też zdziwiona, bo Jan nigdy nie komplementował.

-Gdzie się droga sąsiadko wybierasz - włączył się do rozmowy Henio też zdziwiony zachowaniem Jana.

- A no wiosna idzie i tak jakoś się trochę podnieciłam, bo jak wiosna to i zaraz piłkarze na murawę wyjdą w piłkę kopać. Tylko martwię się trochę bo ten Dziurowicz rozrabia w PZPN i kłopoty jakieś mogą z tego być. A wiadomo, że reformatorzy na czele z ministrem Dębskim nie ustąpią. W tym momencie należy nadmienić, że Jadzia oprócz tego, że była piękna, miała jeszcze jedną wielką zaletę, była kibicem sportowym i to nie byle jakim. Nie opuściła w Białej żadnej imprezy sportowej, mało tego, jeździła na wszystkie duże wydarzenia sportowe w Polsce. Była oczywiście dozgonnym kibicem AZS -u. A z klubów piłkarskich najbardziej kochała Wisłę Kraków.

- E tam, panno Jadziu, co pani tu z sportową - polityką, to wszystko Żydzi, masoni, cykliści i pedały, szkoda gadać - podsumował Henryk i zabrał się do czyszczenia swoich Polonezów.

- A pan, panie Jasiu też ma takie zdanie - zaszczebiotała do Jana panna Jadzia

- Ale nie, skąd - wydukał Jan i stwierdził, że tak mówiąc prawdę, to on w ogóle nie ma żadnego zdania na ten temat i zrobiło mu się trochę głupio, więc postanowił zmienić temat . - Chiałbym się odwdzięczyć za opiekę nade mną, kiedym chorobą zwalony w łóżku leżał i zaprosić panią na kilka piwek do "Piwnicy". - O, z wielką chęcią - odpowiedziała panna Jadzia. Ruszyli więc w drogę do "Piwnicy". A Jadzia cały czas rozprawiała o sytuacji polskiej piłki nożnej. Po kilku godzinach spaceru i miłej rozmowy, po której Jan już wiedział wszystko na temat sytuacji polskiej piłki, doszli do "Piwnicy" i stoczyli się na jej dno. W "Piwnicy"przy jednym stoliku siedzieli Szef, Piotr Marynarz, Bracia G., oraz Michael i debatowali o sytuacji polskiej piłki. Debata była burzliwa i nie mogło być inaczej, gdyż przy jednym stoliku siedziało dwóch kibiców Legii, dwóch Widzewa i jeden Górnika Zabrze. Widząc to panna Jadzia przysiadła się do nich włączając się do debaty, która od razu stała się jeszcze bardziej burzliwa, gdyż dosiadła się kibicka Wisły Kraków. Jan nie zważając na to, zasiadł na swoim hokerze i zamówił u barmanki Joanny dwa Okocimie, jeden sobie a drugi Jadzi. Gdy już wygodnie usadowił się na hockerze, a przed nim zjawił się Okocim zgrabnie postawiony przez Joannę, pochwycił go w rękę i skierował do swych ust. Kiedy brał pierwszego łyka spojrzał w lustro przed barem i zatkało go na dobre. Widok jaki zastał w lustrze spowodowal, że piwo wróciło z powrotem z jego gardła do kufla.

- Dziurowicz - krzyknął do postawnego człowieka, który siedział na hockerze obok niego.

- Ja. A jeśli się komuś moja buźka nie podoba, to jego problem, ja i tak nie ustąpię - krótko pwiedział magnat polskiej piłki nożnej i odwracając się do Jana spytał - A ty człowieku po czyjej jesteś stronie, mojej czy Dębskiego. - A bo ja wiem - wybąkał Jan - mi tam chyba zależy na dobru polskiej piłki.

- A to jesteś ze mną -z uśmiechem zadowalenia podsumował Marian Dziurowicz i umoczył usta w piwie.

- No nie wiem? - zabełkotał Jan.

strona kolejna

- Co nie wiesz ? Człowieku, czy wiesz co ja dla naszej kopanej zrobiłem. Jak zostałem prezesem w kasie było tylko 7 milionów starych złotych polskich, a teraz jest 310 milionów.
- No tak - dla Jana były to tak astronomiczne sumy, że nie mógł ich sobie w ogóle wyobrazić, ale pamiętał, że Jadzia mówiła coś o tym, że PZPN bogaty, a kluby coraz biedniejsze.
- A co ja jestem jakiś dobroczyńca, żeby klubom rozdawać, niech się same martwią. Ja im moich pieniędzy nie dam.
- Ale to są pieniądze PZPN, a nie pana - słusznie zauważył Jan.
- A PZPN czyj ? Mój, więc i pieniądze moje - szybko zripostował Marian.
- A,a,a, afera z Pumą - wybełkotał Jan.
- Jaka afera, chcieli mnie oszukać to ja ich oszukałem. Biznes, mości człowieku, biznes.
- No, ale innym się to nie podoba.
- Nie innym, tylko Dębskiemu i dla Bońka. Jeden chce kasy, a drugi władzy. Ale nie martw się człowieku, dla dobra polskiej piłki nie ustąpię. A jak chłopcy Wójcika awansują do Mistrzostw Europy to nikt mi nie podskoczy. Bo to będzie ogromny sukces. - Chyba Wójcika - zauważył Jan.
- Jego też, ale mniejszy. Bo Wójcik czyj ? PZPN czyj ? Mój. Więc i sukces mój i dla mnie będzie procentował.
- A jakby pan prezydentem Polski został to też by pan nie ustąpił - powiedział Jan i zdziwił się skąd mu do głowy ten prezydent przyszedł. Przecież Jadzia nic o tym nie mówiła.
- Ha, ha, ha a po co mi jakimś prezydentem zostać. W porównaniu z moją funkcją to licha posada. Zobacz człowieku, pół Polski przeciw mnie: minister, UKS i Bóg wie jeszcze kto i ruszyć mnie nie mogą.
A prezydent w takiej sytuacji dawno by już poleciał.
- Też prawda - ze smutkiem w głosie powiedział Jan, choć argumenty w ustach magnata brzmiały dosyć wiarygodnie i smutno prawdziwe. Jan ukierunkowany rozmową z Jadzią uważał, że co jak co, ale dobro polskiej piłki to chyba Dziurowiczowi na sercu nie leży.
- No, muszę kończyć człowieku. Bo się zasiedziałem, a w interesach tu przyjechałem. Muszę z tym waszym Romkiem Laszukiem pogadać, bo na zjeździe coś mi bruździł. Zamach stanu na moją osobę chciał robić. Głosowanie za votum zaufania.
- No, z Romkiem to nie będzie łatwo - z zadowoleniem w głosie powiedział Jan. A sprawę znał dobrze, bo mu Jadzia powiedziała, że Romek to uczciwy człowiek i jak by wszyscy byli w PZPN tacy jak on, to by był naprawdę porządek.
- Zobaczymy? - powiedział prezes Dziurowicz. Wypił swoje piwo, zapłacił i wyszedł. Jan siedział jeszcze trochę osłupiony. Nagle przypomniał sobie, że przyszedł przecież tu z Jadzią, którą pozostawił na pastwę Szefa, Piotra Marynarza, Braci G. i Michaela. Zeskoczył z hockera i poszedł do stolika. Debata nie była już tak burzliwa, bo temat zszedł na piłkę ręczną i nadchodzący mecz z Petrą.
- Dobrze Jasiu, że jesteś, bo chyba trzeba już iść - zaszczebiotała Jadzia. -No - odbąknął Jan.
- No to do zobaczenia na meczu z Petrą! Na razie chłopaki - powiedziała Jadzia i udała się z Jankiem w kierunku wyjścia.Gdy szli z powrotem do domu, Jadzia mówiła cały czas o tym, jakich fajnych znajomych ma Jan w "Piwnicy" i jak dobrze znają się na sporcie.
- A, Jasiu, umówiłam się z nimi na oglądanie meczu z Anglią. Myślę, że pójdziesz ze mną na ten mecz do "Piwnicy" kibicować Polakom. - Raczej Anglikom. - odbąknął Jan.
- A co ty Jasiu zwariowałeś? Polskiej reprezentacji nie będziesz kibicował. Co ty rozum postradałeś? -z oburzeniem powiedziała Jadzia.
- Reprezentacji, owszem, kibicować będę. Ale nie dla Dziurowicza - odpowiedział posępnie Jan.
- A co ma Diurowicz wspólnego z kibicowaniem reprezentacji? -spytała Jadzia
- A no ma - i tu Jan opowiedział Jadzi rozmowę z Dziurowiczem. Resztę drogi przeszli w milczeniu, bo cała sprawa wcale nie wyglądała wesoło i co gorsze, wnioski z niej były bardzo smutne. A dobro polskiej piłki zagubiło się gdzieś między Dziurowiczem a ministrem Dębskim i co nim naprawdę jest już chyba nikt nie wie.

strona następna

NASZA WIARA, WASZA WYGRANA
(samochwałek)

Czy to Czuwaj, Petrochemia
albo jakiś inny team
zawsze głośno i gorąco
wspieram z trybum chłopców mych.
A, że jest nas osiem stówek
wszyscy robią to co ja
każdy w Białej struchleć musi
Kisiel, Kupel, Lis czy Tatz.
Te oklaski, burze braw
dla was chłopcy to jest znak,
że trybuny z wami są
i w wygraniu pomóc chcą.
Nawet kiedy zmory złe
polskiej ręcznej sprawiedliwi
czytaj słabi sędziowie
których my tak nie lubimy.
Swe popisy i machlojki
chcą przeciwko zwrócić nam
my im damy z trybun bobu
nie po chamsku, lecz tak jak trza.
Przekrój trybun jest ciekawy
małolaty, kobiet sporo
ich mężowie i rodziny
oraz emerytów grono.
Ci najmłodsi z wielką flagą
oraz bębnem, piszczałkami
robią szumu dosyć sporo
dyrygują oklaskami.

Żony i dziewczyny graczy
wielki również robią szum
wspierają swych kochanych
dodać animuszu chcą.
Vip-y w Białej pierwsza klasa
nie bufony jak gdzie indziej
reagują żywo
biją brawo, że aż miło.
Cała reszta też fachowcy
zachować umieją się
brawa biją dla was chłopcy
chcą byście wygrali mecz.
Nie ma miejsca na szowinizm
wandalizm, chamski dryg
szanujemy graczy wszystkich
czy to z Białej czy też z Kielc.
I sędziowie choć podpadli
brawa u nas mają też
rozumiemy, że to ludzie
i pomylić mogą się.
Czas kończyć samochwałek
zbierać siły, sprężać się,
bo na hale czas się wybrać
kibicować drużynie mej.
Tak na koniec jeszcze wspomnę
żeby uzupełnić wiersz,
że najlepsi kibice w Polsce
to bialskiej hali treść.

Przypominamy:

"PUB WYJĄTKOWY W PIWNICY"
czynny od początku tygodnia do końca.
Od rana do nocy.
Pomińmy fakt, że jesteśmy najlepsi.

STOPKA REDAKCYJNA
Całą tę dobrą acz niepotrzebną nikomu robotę wypocił "Michael", spisała Szefowa, a ocenzurować musiał sam Szef !